

Gazeta Radomska

Wychodzi w Srody i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu

bez odnoszenia:

Rocznie rb. 4.

półrocznie rb. 2.

kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rb. 5 k.

półroc. rb. 2 k. 50

kwartal. rb. 1 k. 25

Numer pojedynczy
kop. 5.

Rękopisy

bez zastrzeżeń nie

zwracają się.

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie
za wiersz gar-
montowy lub jego
miejsce
kopiejek 50.

Nekrologi za wiersz
kopiejek 20.

Reklamy i Nadestane:
za wiersz petitowy
lub jego miejsce
kopiejek 30.

Ogłoszenia
zwyczajne po k. 10
za wiersz petitowy
lub jego miejsce.

Od Redakcji.

Dla ułatwienia nabywania „Gazety Radomskiej” w więcej oddalonych dzielnicach miasta, jak ul. Skaryszewska i Glinice, zawiadamiamy, że pismo nasze nabywać można w sklepie p. St. Grajnera w domu Nr. 16 przy ul. Dymitrewskiej.

Szanownych Czytelników uprzejmie prosimy o wnoszenie opłaty za kwartał IV, oraz regulowanie zaległych należności.

Co niosą nam Legjony?

1.

Rozprostowana w słońcu pierś wolnego człowieka — oto zdobycz Legjonów. Pierś wolnego człowieka, który nie z poza krat więziennych i nie z za węgla ulicy, ale pod szerokim niebem całej Polski wola: Niech żyje ojczyzna niepodległa! — oto niezaprzeczony dzisiejszy już tryumf Legjonów. A razem z nimi wstaje i podnosi się lud, wstaje i rozprostowywa swe z krzyża zdjęte ramiona naród polski. W nich i poprzez nie, poprzez ich trud i znoj, zadzierzguje się ponownym węzłem krwi wierność wzajemna między ziemią a człowiekiem, która na tej ziemi od lat tysiąca mieszka. Gdy wróg, pragnąc z korzeniem nas wyrwać z naszej ziemi, pali nasze wsie i miasta i lud uprowadza w niewolę, Legjony nanowo osadzają Polskę w łonie przyrody, jako żywioł pośród żywiołów.

2.

Wszelako, niemniejszą Legjonów zasługą od nawiązania rzetelnego stosunku z ziemią i z Ojczyzną, jest zajęcie zdrowej postawy wobec sąsiadów naszych od wschodu i zachodu, postawy, która już w obecnej chwili niesie nam korzyści.

Rozpatrzmy po kolei: 1) stosunek Legjonów wobec Rosji i 2) stosunek ich wobec Niemiec i Austrii. Ponieważ zarówno jeden, jak drugi, daje pole zarzutom, kierowanym przeciw Legjomom ze strony pewnej części społeczeństwa, przeto ich rozważenie, rzucając światło na stanowisko Legjonów, pozwoli nam również ocenić stanowisko ich przeciwników.

DZIEŃ JEDEN.

Wśród mnogich dni moich ciekawych odbija pięknością dzień jeden.

W naszą głuchą wioskę wpadały już wieści od Kielc; wszystko się w owych wieściach gryzło, zwyczajnie, jak w każdym płotkach wojennego czasu.

Z chaosu perwersyjnych tych plotek z trudem wyławiano fakty o marszach i ogólnej sytuacji strzelców w ziemi Kieleckiej.

Wszędzie tu przyjmowano te wieści tchórzliwie, niepokojąco echem przerażenia, a przecież wszystko było tylko tępą, bezmyślną niewiedzą i nieświadomością o sprawie polskiej, wszystko wsiąkało tylko w ten zawczasu przygotowany grunt rusofilstwa; nasyczonego jadem dmowszczyzny — ugody bezwzględnej. W początkach września już wzdłuż szosy kielecko-piotrkowskiej zaczęły się ukazywać strzelackie konne patrole.

Pewnego dnia widziano taki podjazd (Adwentowicza) w kościelnej wiosce „Czarna” — przy kolejowym placie Skarżysko-Koluski. Tor kolejowy nie był jeszcze zepsuty i wszędzie snuły się gęsto watachy kozackie.

Dnia 8 września ujrzałem pierwszy patrol strzelecki pod komendą Beliny. Emocja tego widoku ścisnęła serce pełne radości powitania, tłukł się się głos, proszący na posiłek do domu. Spotkałem ich na dziedzińcu fabrycznym, krzątających się żołniersko przy koniach.

Ujrzałem przysadzistego grubaska o siwych, przepoczwicznych, pieszczących oczach, wygolonej si-

Z zestawienia obu tych stanowisk, mam nadzieję, okaże się, że Legjony reprezentują nie tylko ramię zbrojne narodu, ale i przodowniczą narodową myśl.

3.

Stosunek Legjonów wobec Rosji jest stosunkiem walki na śmierć i życie. Pojęły to obie strony, nawzajem nie obiecując sobie pardonu. Dowództwo rosyjskie postanowiło wyłączenie Legjonistów z pod prawa wojny. Legjoniści odpowiedzieli na to hannibalową przysięgą nie oddawać się żywymi do niewoli.

Józef Piłsudski, podejmując miecz w imię nieprzedawnionych praw Polski, wiedział, że godzi nim w serce caratu. Carat, występując z odezwą wodza Mikołaja, wiedział, że jedyną postacią rozwiązania sprawy polskiej przez Rosję będzie złożenie jej w archiwach ministerjum spraw wewnętrznych.

Sprawa tedy między Legjonami a Rosją jest okrutnie jasna: ma jasność bagnetu, uderzającego w pierś wroga.

Czyż mamy dodawać, że stosunek Legjonów wobec państwa rosyjskiego jest stosunkiem wobec Rosji całej historycznej Polski? Stefan Batory i Zamoyski, Władysław IV, Żółkiewski, Konfederacja Barska, Józef Poniatowski, Kościuszko — wszystkie te imiona, będące spiżem naszej chwały i kwiatem naszego ukochania, niosły śmierć Moskwie!

W wojnie z Rosją dosięgamy szczytu naszej potęgi pod Batorym; w wojnie z Rosją odradzamy się z popiołów pod Napoleonem; w wojnie z Rosją odzyskać możemy ten obszar historycznego dziedzictwa ziem naszych, bez którego nie do pomyślenia jest Państwo Polskie, w jakiegokolwiek postaci, zdolnej do życia i rozwoju.

Cóż tak postawionej sprawie zarzucić i przeciwstawić można, co można jej zarzucić dzisiaj, podkreślmy, gdyż wiemy, co przeciwstawiano jej rok temu; rok temu przeciwstawiano jej — oportunizm, nakazujący trzymać stronę silniejszego, a pozory siły wówczas przemawiały za Rosją. Lecz dziś? Dzisiaj te same względy, które przed rokiem wabiły gnuśnie Polaków w objęcia wszechmocnej rzekomo koalicji, powinnyby ich skłaniać do przymierza z Niemcami i Austrią, gdyby nie były czemś, co samo siebie przekreśla i znosi. Dzisiaj, oportunizm, upadłszy sromotnym upadkiem Kowna i Modlina, sam siebie skazał na milczenie.

Ci jednak, którzy Legjony uważali za literacki fenomen na marginesie romantyzmu, głęboko powinni się zastanowić, że owi „romantycy” snadź ściślejszymi byli rachmistrzami koniunktur politycznych,

wej czuprynie i sarmackich wąsach — Sieroszewskiego, a na trawniku wśród spoczywających, odbijającego wyrazem wybitnej inteligencji, wysmukłego, szpakowatego już żołnierza — Andrzeja Struga.

Wokoło pełno publiczności, którą zwlokła tutaj po przez przerażenie, żądza widowiska, i już wśród tych ciekawych kursujących ploteczki na temat przybyłych, niezwykłych tych gości.

Zakrzętałem się wokoło zaprowiantowania żołnierzy, zawiadomiłem znajomych, by znieśli obiady; choć wielu świeciło pustką w ofierze posiłku dla tych polskich wojaków.

A otaczał ich nimb duchowej tężyzny i powaga, wyrwanego z ognia przeznaczeń, Czynu. Niefrasobliwie, bezpańsko — prosiliśmy u nas zagościć; siedliśmy wspólnie do stołu i poszedł pogwar biesiadnej rozmowy.

Tegoż przecież dnia mieli utarczkę w Końskich; w mieście, na ulicach spotkali rosyjskich dragonów, wymietli ich szarżą z miasta i wyforowali do lasów — a nieprzyjacielski oficer, z cukierni, w przebraniu, piechotą umykał.

Opowieść szła z fantazją i humorem, z junacką pewnością siebie, z resztą ze szlachetną prostotą i spokojem.

W pewnej chwili Strug sięgnął po pierwszą lepszą książkę z półki mej książnicy i dziwnym trafem był to jego zbiór opowieści p. t. „Ojcowie nasi”. Nawiązana do tego trafu ogólna rozmowa wytwarzała wzniosły, serdeczny nastrój i atmosferę uczucia piękna w życiu.

Raz wraz krzyżowały się wykrzyki i nawoływania znanych dziś imion i nazwisk. Wszak byli to

niżli ich oportunistyczni i „trzeźwi” przeciwnicy, skoro rzeczywistość potwierdziła i sprawdziła wszystkie ich przewidywania, na przekór matematyce oportunizmu. Jakikolwiek bowiem będzie wynik wojny, Legjony już uzyskały tę podstawę operacyjną, na którą liczyło oczyszczone od Rosjan Królestwo, jako zbrojnego przeciwko Wschodowi przedmurza. Bez względu na to, jakim ciężarem zaważą Legjony na szali zdarzeń bojowych, politycznie one już zwyciężyły, ich bowiem ideologia polityczna jest jedyną, która próbę wypadków wytrzymała. Słabość swoją materialną dzielą one z całym społeczeństwem polskim, ale słuszności swego stanowiska — nie dzielą z nikim. W nich i z nimi tylko siedzi geniusz sprawy polskiej skroś mroki, załamania i zgłiszczą tego roku wojny. Aż stanął u murów Warszawy...

Ta cząstka Warszawy, w której rękach kruszy się zbutwiały oportunizm, miałaby dzisiaj odpychać Legjony strachem swoim przed odwetem Moskali? Gdy ją zawiody nadzieje, pokładane w podbojach Rosji, miałaby ostać się w jej sercu tylko wiara w zemstę caratu, i — w niezawodną pracę jego powracających szubienic?

Lecz w przewidywanym odwecie Rosji leży właśnie — zasada życia Legjonów, jako ośrodka armii polskiej, konieczność polskiej państwowości bez względu na to, kiedy ów odwet nastąpi za pół roku, czy za lat 20. Powrotne ku zachodowi parcie Rosji jest w ideologii Legjonów przewidziane w równym stopniu, jak ich dzisiejszy z nad Wisły i Niemna odwrót. Ta fala spodziewanego Rosji odwetu jest jedyną falą, która może stworzyć podstawę dla organizacji sił polskich w obliczu środkowej Europy, i — wynieść do dawnej potęgi państwo polskie, którego powołaniem dziejowem było trzymać straż kultury u jej wschodnich granic.

Któż, po stuletnim doświadczeniu, ludzić się jeszcze może majakiem polsko-rosyjskiej zgody? Gdyby nawet ręce wyciągnęli do siebie ludzie, gdyby Polak z Rosjaninem szczerze zapragnęli zgody, to jeszcze pokłóciłyby ich — żywioły, pokłóciłyby ich przyroda, ziemia i niebo. My albo oni — ta alternatywa unosi się nad obszarami Wschodu europejskiego od Warty po Dźwinę i od Karpat po Dniepr. Siła, która dwa te narody rzuca przeciw siebie, jest głębsza, niżli przeciwieństwa i antagonizmy polityczne. Jest ona przeciwieństwem dwu kultur, dwu centrów świata — Rzymu i Konstantynopola — jest przeciwieństwem dwu zmagających się ze sobą bogów. Rosja nie może się pogodzić z nami, jak równy z równym. Rosja samowładna, pod rządami ca-

ludzie z oddziału Beliny; więc Kmicic, Skaut, Sęp, Czarnota, Hanka, Zdzisław i t. d., zdaje się, że kilku z owej sławnej pierwszej szóstki.

Chodziłem od jednej grupy, do drugiej, od młodszej braci ku starszyźnie; wylawiało się tu i owdzie z rozmowy, wspólnych znajomych, znajome fakty i zdarzenia, lub wrywało się słowa żołnierskie, dziwne, nieznane; chwytano się wyrazy uczuć entuzjazmu dla podjętej sprawy, porywającą świadomość Dobra zamierzonego czynu.

Gdy się rozmowa wplatała w pogłoski i plotki rozsiewane wszędzie, nie trwożyli się biernością społeczeństwa, troską ich największą było wtedy zdobycie żołnierza, wielu tysięcy i ku tym marzeniom wybiegały wszelkie arspiracje i dążenia.

Ale oto żołnierska służba wzywała do apelu, na koń, na dalsze badania okolicy, tuż u podstaw operującej od Radomia armii rosyjskiej.

Więc oto na ów podwórzec postoju ściągają się warty, odbywa się siodłanie koni, formują się dwójki, krótki rozkaz komendy na baczność, i marsz, ostatni ukłon żołnierski — chwila i potem już tylko kurzawa obłoczna znaczy ślad tych pierwszych, widzianych wtedy, żołnierzy polskich.

A potem, w odcieciu od dziejów i czynów ich oręża, ten dzień jeden i jego wspomnienie, wizyjny sen o rycerskiej szpadzie polskiej, podjętej samorzutnie w walce żywiołowej dziejów współczesnych, były mi ostoją przeciwko wątpleniom i niepokojom, targającym duszę, przynębiającym w nizinę pospolitych dni, włokących się w tem obozowisku rosyjskiego żołdactwa, jakim była Polska, w nieskończoną Dal upiornych czasów.

E. Z.

rów, czy Rosja liberalna pod rządami demokratów, mogłaby nam jedynie udzielić amnestji... po zdruzgotaniu naszej siły. Stopę tryumfalną na piersi naszej postawiwszy, mogłaby tylko... wybaczyć nam nasze insurekcje, nasze powstania, nasze „bunty“, pod warunkiem, że się nigdy więcej nie powtórzą. Bo Rosjanin najszczytniejsze porywy w dziejach polskich wytykać musi, jako naszą winę, i — jako za winy — żąda pokuty. Za Żółkiewskiego każe się nam kajać. I za legjony Dąbrowskiego każe nam bić się w piersi.

Polska przed tronem caratu może być tylko pokutnicą, błagającą o łaskawą litość za grzech swej tysiącznej niepodległości.

Zapowiadana w odezwie dowództwa rosyjskiego „błoga wieść pojednania się“ Polski z Wielką Rosją, na język doświadczenia historycznego przełożona, posiada jedno tylko znaczenie — znaczenie pogodzenia się Polski z losem owej wieczystej pokutnicy; przeniesienia obroży niewolniczej z rąk i nóg naszych do wnętrza naszej duszy, z dziedziny przymusu w dziedzinę dobrej woli.

Lecz gdy odrzucimy „błogie“ wieści caratu, niosące nam, w najlepszym razie, piekącą chłostę przebaczeń, cóż nam wówczas zostaje?

Zali nie karabin i bagniet w ręku żołnierza? Zali nie walka na śmierć i życie? Zali nie biały Orzeł Piłsudskiego?

4.

Naturalną konsekwencją rozprawy orężnej z Rosją, a raczej rozprawy tej założeniem, musiało stać się oparcie Legjonów o Dwuprzemierze, o Austrię i Niemcy. Jest to rzecz zrozumiała. Gdy cała Europa dzieli się na dwa obozy, niema po za nimi dwoma miejsca dla narodu, chcącego brać udział czynny w wojnie. Kto staje do walki z Rosją, ten „ipso facto“ staje w szeregu Dwuprzemierza.

I rzecz osobliwa. To, co jest najmocniejszą stroną Legjonów: fakt, że pospołu z najpotężniejszą armją świata idą gromić największego zaborcę Polski, stał się przedmiotem najliczniejszych zarzutów.

Politycy, którzy wybaczą Francji poddanie się w zależność od marynarki angielskiej, którzy Włochy wielbią za wprężenie się do wozu koalicji, a Rosji każą wciąż oczekiwać armat z Japonji, nie mogą Legjonom wybaczyć sojuszu z Niemcami i zależności od Austrii!

Legjony idą na żołdzie austriackim.

Tak jest.

Legjony nie posiadają w swem ręku własnych fabryk broni!

Tak jest.

Legjony nie są panami Warszawy!

Tak jest. To wszystko prawda. I jeszcze wiele, wiele ponadto. Ale czy ci, którzy zarzuty swoje wwiercają, jak świdry w rany polskiego żołnierza, nie czują, że w tej chwili zamieniają się w sępów, poszukujących wśród pobojuwiska, czemu się pożywić, a nie pytających siebie o to bynajmniej, ile sami mienia swego dla sprawy Legjonów złożyli?

Legjony idą na żołdzie austriackim, ponieważ Warszawa fundowała lazarety dla armji rosyjskiej i upominki dla rosyjskich wodzów...

Legjony nie posiadają fabryk broni, bo... fabryki broni nie zakłada się na podstawie legalnej od rządu obcego koncesji, jak większość warszawskich przedsięwzięć...

Legjony nie są panami Warszawy, bo Warszawa powinna być panią sama sobie, a Legjony, jako armja, nie rozkazywać jej, ale rozkazom jej podlegać pragną.

Mówi się tak dużo o zależności Legjonów. Słusznie. Wszelako zapominać nie należy, że i one uzależniają od siebie Austrię, że ją w pewnym stopniu wiążą i krępują. Uzależniają w stopniu nieznanym, gdyż udział ich liczebny w wojnie jest dotąd nieznany. Wyrugowanie wojsk rosyjskich z Galicji, odbój Lwowa i Przemyśla, zajęcie Warszawy i całego królestwa dokonało się siłami Niemiec i Austrii, nakładem tych sił tak olbrzymim, że ofiara krwi, przez Legjony złożona, jest niemal kroplą w morzu. Ale ta kropla nie została stracona na próżno. Krew Legjonów niesie nam nie tylko okupienie z niewoli rosyjskiej, ona również zdobywa posterunki dla samodzielności naszej w obliczu Niemiec i Austrii. Legionista stał się w murach Warszawy żywym przewodnikiem niepodległości, a jedynym gmachem, na którym zatknięty widnieje znak państwowości polskiej w Warszawie, jest dom komendy strzeleckiej.

Praca niepodległościowa dzisiaj na obszarze Polski wre wokół sztandaru Legjonów. Ich sztandar stał się ośrodkiem krystalizowania się różnic przekonań. Stał się pierwszą, niezbędną kategorią myślenia politycznego. Ci, którzy szerzą przykładem swym ideę wstępowania natychmiastowego do szeregu, składają najwyższy hołd ich zasadzie. Ale być może, niemniejszy dowód czci składają Legjonom ich przeciwnicy, gdy mówią: nie mamy ani jednego żołnierza dla Legjonów, lecz gotowi jesteśmy wystawić ich pół miliona dla armji polskiej, na wojnę z Rosją o wyzwolenie całości rosyjskiego zaboru. W rzeczywistości bowiem protest tego rodzaju przeciwko Legjonom jest tylko żądzą jaknajszybszego ich spotęźnienia i rozrostu, jest protestem przeciwko ich istocie. Kto mówi do Austrii: ani jednego żołnierza więcej w obecnym ukła-

dzie rzeczy, ten już staje na dotychczasowym dorobku Legjonów i wygrywa go nazewnątr, jako atut.

5.

Podjęcie frontu walki przeciwko Rosji, stworzenie punktu wyjścia dla porozumienia z mocarstwami dwuprzemierza na zasadzie wymiany zobowiązanej usługi i wzajemnego szacunku, wreszcie założenie podwalin pod gmach przyszłej państwowości polskiej przez wyniesienie sztandaru niepodległości z mroków spiskowania na jaśnie życia międzynarodowego i oparcie sztandaru tego o siłę zbrojną oto trzy posterunki, krwią Legjonów przypieczetowane.

Czyż powiemy, że zdobyte zostały zbyt drogo? Że ich krew lała się nie dość owocnie?

Być może. Ale to pytanie i zarzut ten nie my mamy prawo im stawiać. To — oni mają go prawo postawić Warszawie.

„Widnokrąg“.

W. Rzymowski.

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Komunikat z dnia 25 b. m. donosi:

W Galicji wschodniej bez zmian. Na Wołyniu podjęli Rosjanie szereg gwałtownych ataków, które dotarły aż do austro - niemieckich rowów obronnych, lecz wszędzie zostały odparte. W okolicy dolnego Styru błotnistej i lesistej, Rosjanie zaciekle bronią miejscowości, które jednak zdobywa kawalerja austriacka. Wojska walczące na Litwie doszły już do Krassyna.

Walki na Litwie i w Kurlandji trwają. Atak na zachodnim brzegu Seczary postępuje.

Komunikat z dnia 27 b. m.

Na wschodnio-zachodnim froncie od Dynaburga zdobyli Niemcy wczoraj na nieprzyjaciela jedno z jego dalszych stanowisk. Przy tej sposobności zabrano do niewoli 9 oficerów i przeszło 1300 ludzi, zdobywszy równocześnie 2 karabiny maszynowe. Na zachód od Wilejki natarcie trwa w dalszym ciągu.

Na południe od Smorgoń odparto silne kontrataki nieprzyjacielskie.

Pomiędzy Krewem a Wiszniewem posuwanie się niemieckich wojsk dalej naprzód uczyniło nowe postępy. Prawe skrzydło wojsk niemieckich i armja gen. feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego oczyściły z nieprzyjaciela zachodni brzeg Niemna aż do Szczors, Szczerbewicz i Szczary.

Na wschód od Baranowicz trzyma się jeszcze nieprzyjaciela na małych przyczółkach mostowych.

Na całym froncie rozwinęła się i toczy wielka bitwa.

Na zachodnim froncie.

Komunikat z dnia 25 b. m.

Na całym froncie od morza aż po Wogezy ogień armatni i piechoty wzmógł się. Po 50 godz. trwającym ogniu rozpoczęły się ataki. Na północnym skrzydle atak po bitwie ostatecznej został odparty. W Szampanji nastąpiły silne ataki francuskie, które zostały odparte. Na poszczególnych frontach walka trwa. Jest to jak sądzić można początek nowej wielkiej ofensywy anglo-francuskiej.

Donoszą z Sofji do „Reichspost“, że posłowie czwórporozumienia wręczyli Radosławowi notę, w której oznajmniają, że na wypadek wojny z Bułgarią i Serbią, anglo-francuskie wojska zwrócą się przeciw Bułgarii.

Episkopat polski, t. j. wszyscy arcybiskupi i biskupi polscy wydali odezwę do świata katolickiego, by w niedzielę dnia 21 listopada 1915 r. modlono się we wszystkich djecezjach na intencję Narodu Polskiego i zbierano składki na zniszczony wojną kraj.

ODPOWIEDŹ.

*Nigdy myśl czysta na fałszu koturnie
stać nie zechce: jest na to zbyt dumna!
Jak marmurowa wystrzela kolumna
lub jako orzeł wzbija się nad turnie.*

*Pełzać po ziemi?! mylicie się! górnie
szybować będzie! prawdy się domaga...
jak grecki posąg jest szlachetnie naga
i nigdy w fałszu nie zamknie się urnie*

*Do kompromisów brudnych się nie nagnie
i nie pożąda czyichś łask okrucza...
gdy służyć zechce—to na służbie Ducha,
bo nie zanurzy się w cuchnącem bagnie*

*Godność przekonań—skarb wielki, bezcenny...
gróźb się nie lęka! one nie przymuszają!
albowiem zawsze z nieskalaną duszą
wyjść można z mętów i brudów Gehenny!*

Sylwia Borowska.

Z „LIGI KOBIET POLSKICH“.

Wobec uwag, jakie nas dochodzą o działalności „Ligi Kobiety w Radomiu“, uważamy za konieczne wyjaśnić co następuje: Liga nie jest instytucją polityczną, Liga niesie pomoc Legionistom i ich rodzinom. Liga nie prowadzi werbunków ani agitacji, Legionistę poznaje wtedy, gdy ten do niej się zwraca już jako członek polskiego Legjonu. Liga pomaga do umundurowania, jeśli tego zachodzi konieczna potrzeba, w miarę możliwości i do umontowania (koń, siodło), o ile ma fundusze specjalnie przeznaczone na cel ten przez ofiarodawców. Fundusze zbierane od społeczeństwa „Liga“ przeznaczająca na wsparcia dla rodzin, na schronisko, gdzieby znaleźli odpoczynek i opiekę rekonwalescenci wyczerpani i osłabieni, a także przejeżdżający Legioniści, na ciepłą odzież obecnie, gdyż kampanja zimowa w Rosji, to nie żarty, — a także pragnie odrętwiałe niewolę społeczeństwo zbudzić do uczuć polskich, natchnąć wiarą w lepszą przyszłość, którą zdobędziemy siłą naszego ducha, poświęceniem i pracą dla Ojczyzny. — Takim jest zakres pracy „Ligi Kobiety“ i w miarę możliwości wykonywać go będzie, o ile znajdzie poparcie w społeczeństwie. A sądzićby należało, że do tego ma prawo.

Z MIASTA.

Komitet Obywatelski m. Radomia, niniejszem prosi pp. emerytów, aby zgłosili się w ciągu dni najbliższych do biura Komitetu (Lubelska 19) w celu podania informacji, dotyczących się wysokości pobieranej emerytury. — Informacje te potrzebne są do podjęcia przez Komitet starań o wypłacenie należnych emerytur. Biuro komitetu jest czynne codziennie od godz. 10 r. do 2 po poł.

Węgiel dla Radomia. Nauczani smutnem doświadczeniem zeszłej zimy mieszkańcy miasta naszego niepokoją się o zapasy opału na zimę. Jak się dowiadujemy sprzedaż węgla wziął pod swoją opiekę Magistrat miasta i pod jego ścisłą kontrolą sprzedaż ta odbywać się będzie. Jako pełnomocników Magistratu do sprzedaży hurtowej węgla Magistrat wystawił oddział radomski T-wa Akcyjnego „Ł. J. Borkowski“ i p. Norymberskiego. Do sprzedaży detalicznej upoważnione będą przez Magistrat tylko te składy węgla, które przedstawiać będą pewne gwarancje rzetelności. W innych składach i handlach, które nie będą miały specjalnego zezwolenia Magistratu sprzedaż odbywać się nie będzie mogła. Obecnie od poniedziałku zeszłego zaczęły nadchodzić wagony węgla z zakupów hurtowników Magistratu. Najwyższa taksa na węgiel, obowiązująca wszystkich sprzedawców, niebawem będzie ogłoszona.

Obchód ku czci Jerzego Żuławskiego powiódł się w zupełności. W sobotę w kościele Marjackim zebrały się wszystkie szkoły i liczne rzesze wiernych, napełniając prawie olbrzymią świątynię. Podczas mszy św. żałobnej za duszę poety — legionisty wykonał mistrzowsko z akompanjamentem organów precudną melodię p. Zygmunt Glogier na swych czarownych skrzypcach, podnosząc nastrój ducha pobożnych. Nazajutrz w teatrzyku „Czary“ odbył się obchód właściwy, a więc: chorał „Z dymem pożarów“, wykonany bardzo poprawnie przez chór miészany — potem odczyt o Żuławskim prof. Sylwji Borowskiej, o którym powiedzieć śmiało możemy, że był prześliczny, i wiele stracili ci, co go nie słyszeli. Prelegentka, mówiąc ciągle z pamięci, dała nam przepyszną w formie i treści sylwetkę psychologiczną poety. Deklamacja p. M. Fudalejówny, jak zwykle wypadła pięknie; dany na zakończenie wyjątek „Erosa i Psyche“ wypadł również bardzo dobrze mimo trudności z powodu braku odpowiednich dekoracji. Z powodu niezmiernego tłoku panowało gorąco na sali, a mnóstwo osób, mając miejsca zapłacone, musiało stać, gdyż kontrola miejsc była niemożliwa. Bardzo zaś wiele odeszło od kasy, gdyż bilety już w sobotę wieczorem były prawie rozprzedane. Nasuwa się tu uwaga, że miasto bez sali obejść się nie może, życie większego zbiorowiska ludzi wymaga koniecznie lokalu, w którym odbywałyby się teatry, koncerty, odczyty i zebrania. W mieście są trzy sale, mianowicie: dawna Resursa miejska, sala w gmachu po-Pijarskim, (dawne gimnazjum rządowe) i sala w dawnym gmachu szkoły handlowej żeńskiej, ale w obecnej chwili, dwie pierwsze zajęte na szpitala, trzecia po szpitalu, jeszcze nie oczyszczona, życie zaś, po trochu wracając do swego biegu, wytwarza konieczność stworzenia punktu, gdzieby można się zbierać, czy to dla pouczenia się, czy dla rozrywki, czy też dla spraw publicznych.

Niebezpieczna pułapka. Mostek, położony na kanale jako chodnik przy ul. Skaryszewskiej jest najzupełniej zniszczony, pełen dziur, mogących stać się przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

Ofiary: Bezimiennie złożono dla „Ligi Kobiety“ na rzecz dwóch wskazanych rodzin Legionistów rb. 100.



GRUSZKI, JABŁKA, ŚLIWKI węgierski wyborobych gatunków z m. Przysucha, oraz pomidory jabłkowe w hurtowej i detalicznej sprzedaży poleca St. Grajert, Dymitewska 16. —1